Zimowy sen

Wysoko w górach, pośród gęstych lasów i skalistych szczytów, mieszkał mały niedźwiadek ze swoją mamą, która pieszczotliwie nazywała go Misiem. Malec był niezwykle ciekawy świata i każdego dnia odkrywał coś nowego. Uwielbiał wspinać się na drzewa, biegać po leśnych ścieżkach i pluskać się w chłodnych wodach górskiego potoku. Wszędzie było go pełno, a jego niespożyta energia i ciekawość niejednokrotnie przyprawiały mamę o niemałe zmartwienia.

Pewnego dnia Misio postanowił sprawdzić, co kryje się wewnątrz dziupli starego drzewa. Nie zastanawiając się długo, wsadził do niej swój ciekawski nosek. Okazało się jednak, że dziupla była domem dzikich pszczół, którym nie spodobała się niespodziewana wizyta. Rozgniewane owady natychmiast wyleciały ze swojego schronienia. Na szczęście mama niedźwiedzica szybko zareagowała i zabrała malucha nad pobliski potok, gdzie mogli schronić się przed rozzłoszczonym rojem.

Innym razem Misio znalazł wśród liści małego jeża. Zwierzątko zwinęło się w kulkę, a niedźwiadek, nie wiedząc, z kim ma do czynienia, uznał je za niezwykłą piłeczkę. Już zamierzał podrzucić ją wysoko i odbić głową, gdy mama w porę go powstrzymała. Pokazała synkowi, jak ostre kolce ma jego nowa „zabawka”, i wyjaśniła, że jeż jest żywym stworzeniem, któremu należy się spokój i szacunek.

Takich przygód Misio przeżywał niemal każdego dnia. Każda wyprawa do lasu była dla niego okazją do nowych odkryć, a mama cierpliwie uczyła go rozpoznawać niebezpieczeństwa i poznawać tajemnice otaczającej przyrody.

Pewnego jesiennego dnia, gdy liście na drzewach zaczęły przybierać złociste i czerwone barwy, Misio wraz z mamą przechodził obok jaskini ukrytej w zboczu wysokiej góry. Wejście do niej otaczały ogromne głazy, a w środku panował chłód i półmrok.

Wrodzona ciekawość natychmiast kazała niedźwiadkowi zajrzeć do wnętrza. Ostrożnie wszedł do jaskini, rozejrzał się dookoła, po czym szybko wybiegł z powrotem.

– Mamo, ta jaskinia jest zupełnie pusta! Nie ma w niej niczego ciekawego! – oznajmił rozczarowany.

– Właśnie tutaj spędzimy całą zimę – odpowiedziała spokojnie mama.

– Całą zimę?! – wykrzyknął zdumiony Misio.

Niedźwiadek urodził się wiosną, dlatego nadchodząca zima miała być pierwszą w jego życiu. Nie wiedział jeszcze, jak długo trwa ani jakie niesie ze sobą zmiany. Jedno było jednak pewne – perspektywa spędzenia wielu dni w pustej, ciemnej jaskini wcale mu się nie podobała.

– Ale mamo, co ja będę tutaj robił przez całą zimę? – zapytał z niepokojem.

– Będziesz spał – odparła mama.

– Spał? Przecież śpię każdej nocy! A co będę robił w dzień, kiedy się obudzę? Czym będę się bawił? – dopytywał się malec.

– Zimą niedźwiedzie zapadają w długi sen zimowy. Odpoczywają wtedy przez wiele tygodni, zarówno w dzień, jak i w nocy – wyjaśniła mama.

Misio bardzo posmutniał. Nie wyobrażał sobie życia bez codziennych zabaw, biegania po lesie, wspinania się na skały i odkrywania nowych miejsc. Jak można przespać tyle czasu, skoro na świecie jest jeszcze tak wiele ciekawych rzeczy do zobaczenia?

Widząc zatroskaną minę synka, mama przytuliła go czule i postanowiła rozwiać jego obawy.

– Nie martw się, Misiu. Sen zimowy jest czymś naturalnym dla niedźwiedzi. Dzięki niemu możemy przetrwać najchłodniejsze miesiące, kiedy trudno znaleźć pożywienie. Trzeba się jednak do niego odpowiednio przygotować.

– A jak to zrobić? – zainteresował się niedźwiadek.

– Najpierw musimy przygotować wygodne i ciepłe legowisko z gałęzi, liści i suchej trawy. Musimy też porządnie się najeść, aby nasz organizm zgromadził zapasy energii na długą zimę.

Misio od razu się ożywił. Skoro było coś do zrobienia, nie zamierzał siedzieć bezczynnie!

Razem z mamą zabrali się do pracy. Zbierali suche gałązki, miękką trawę i opadłe liście, a następnie znosili wszystko do jaskini. Mama starannie układała legowisko, a Misio z zapałem pomagał jej w przygotowaniach. Kiedy miejsce do spania było już gotowe, wyglądało tak przytulnie, że niedźwiadek sam nabrał ochoty, aby się w nim położyć.

Przez kolejne dni oboje dużo jedli, korzystając z ostatnich darów jesiennego lasu. Wreszcie nadszedł czas, by schronić się w jaskini i rozpocząć zimowy odpoczynek.

Ułożyli się wygodnie na miękkim legowisku. Mama otuliła synka swoim ciepłym futrem, a Misio przytulił się do niej z zadowoleniem.

Tymczasem na zewnątrz zaczęło dziać się coś niezwykłego.

Z nieba powoli opadały pierwsze płatki śniegu. Początkowo było ich niewiele, ale z każdą chwilą przybywało

wydrukowano dnia: 15.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

białych, puszystych gwiazdek, które osiadały na gałęziach drzew, skałach i leśnych ścieżkach.

Misio nigdy wcześniej nie widział śniegu. Gdy tylko dostrzegł wirujące w powietrzu płatki, natychmiast zapragnął obejrzeć je z bliska.

– Mamo, czy mogę jeszcze ostatni raz wyjść z jaskini? Chciałbym zobaczyć, co to za biały puch spada z nieba! – poprosił.

Mama uśmiechnęła się łagodnie.

– Możesz, ale nie oddalaj się od jaskini. Na zewnątrz robi się coraz zimniej.

Uradowany Misio wybiegł przed wejście. To, co zobaczył, wprawiło go w prawdziwy zachwyt.

Cały górski krajobraz zmienił się nie do poznania. Drzewa miały białe czapy, skały przykrywała miękka śnieżna pierzyna, a odległe szczyty lśniły w zimowym świetle. Świat wyglądał tak, jakby ktoś posypał go milionami maleńkich, białych gwiazdek.

Niedźwiadek ostrożnie postawił łapkę na śniegu. Poczuł, że jest miękki, ale jednocześnie bardzo zimny. Zrobił kilka kroków, pozostawiając za sobą wyraźne ślady. Spróbował nawet złapać językiem jeden z wirujących płatków, lecz ten natychmiast się roztopił.

Misio był zachwycony. Chciał bawić się w śniegu jeszcze długo, ale po chwili poczuł przenikliwy chłód. Zimne powietrze szczypało go w nosek, a łapki zaczęły marznąć. Nagle przypomniał sobie o ciepłym legowisku i miękkim futerku mamy.

Nie zastanawiając się dłużej, czym prędzej wrócił do jaskini i wtulił się w niedźwiedzicę.

– Mamo, na zewnątrz jest przepięknie, ale strasznie zimno! – powiedział, ziewając szeroko. – Chyba rzeczywiście lepiej będzie przespać tę zimę.

Mama uśmiechnęła się i delikatnie pogłaskała go po głowie.

– Wiesz, Misiu, aby przyjemnie przespać całą zimę, potrzebny jest jeszcze jeden bardzo ważny warunek.

– Jaki? – zapytał niedźwiadek coraz bardziej sennym głosem.

– Potrzebne są piękne, kolorowe sny.

– A skąd je weźmiemy? – zainteresował się Misio.

– Opowiem ci bajkę o niezwykłej krainie, która rozciąga się za najwyższym górskim szczytem. Nigdy jeszcze tam nie dotarliśmy, ale podobno można w niej zobaczyć rzeczy, o jakich nawet nam się nie śniło.

Misio przymknął oczy i wygodniej ułożył głowę na miękkim legowisku. Mama zaczęła snuć opowieść o dalekich dolinach, zaczarowanych lasach, błękitnych jeziorach i tajemniczych ścieżkach prowadzących do miejsc pełnych niezwykłych przygód.

Niedźwiadek słuchał z zachwytem. W jego wyobraźni pojawiały się coraz piękniejsze obrazy. Widział wysokie wodospady, zielone łąki pełne kwiatów i nieznane zwierzęta, z którymi mógłby się zaprzyjaźnić. Wyobrażał sobie, jak wspina się na najwyższe góry, przeprawia przez rwące potoki i odkrywa tajemnice odległej krainy.

Za wejściem do jaskini śnieg padał coraz gęściej, powoli przykrywając cały świat białą kołdrą. W środku panowały spokój i przyjemne ciepło.

Misio nawet nie zauważył, kiedy słowa mamy zaczęły mieszać się z obrazami jego własnych marzeń. Jego oddech stał się spokojny i miarowy, a powieki zamknęły się na dobre.

Mały niedźwiadek zapadł w swój pierwszy zimowy sen.

I choć przez wiele tygodni nie opuszczał przytulnej jaskini, wcale się nie nudził. W swoich kolorowych snach wędrował po niezwykłych krainach, poznawał nowych przyjaciół i przeżywał przygody, o jakich wcześniej nawet nie marzył.

Kiedy zaś nadeszła wiosna, śniegi zaczęły topnieć, a górski las ponownie wypełnił się śpiewem ptaków, Misio obudził się wypoczęty i gotowy do kolejnych odkryć.

Teraz wiedział już, że nawet wtedy, gdy świat za oknem pogrąża się w zimowym śnie, wyobraźnia może zabrać nas w najpiękniejszą podróż.

Bo czasami wystarczy zamknąć oczy, aby przeżyć największą przygodę.

EwaB

wydrukowano dnia: 15.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026